

MARCIN M. BOROWSKI

Wrocław

Konflikty religijne w *Świecie Dysku*

Świat Dysku (*Discworld*) Terrego Pratchetta jest cyklem złożonym z ponad czterdziestu powieści, a wątki dotyczące religii pojawiają się w większości z nich. Wyczerpujące omówienie tej problematyki w krótkim referacie stanowi zadanie niemożliwe do zrealizowania, w związku z czym temat religijny zostanie przeze mnie zaledwie zarysowany na podstawie przede wszystkim o *Pomniejszych bóstw* (*Small gods*)¹. Powieść ta, jako jedyna z cyklu, w całości poświęcona jest zagadnieniom wiary i stanowi najlepszą ilustrację omawianego zagadnienia. To właśnie w niej, niczym w soczewce, skupiają się „dyskowe” religijne rozważania, poglądy, problemy i konflikty. Przyjmę zatem *Pomniejsza bóstwa* za główny odnośnik rozważań, przy czym – by uniknąć splecienia wywodu – będę się też odwoływał do innych pozycji z cyklu.

Uniwersum Dysku zamieszkują nie tylko różne ludzkie rasy, ale i różne gatunki. Poza ludźmi w powieściach spotykamy między innymi: krasnoludy, trolle, wampiry, wilkołaki, zombie, gnomy, elfy, golem, gobliny i Nobby’ego Nobbsa². Wraz z gatunkową różnorodnością w świecie tym występuje odpowiednia różnorodność światopoglądów różniących się podejściem do życia, jednostki, płci, czy religii. Odmienności, jak to zazwyczaj bywa, są przyczyną wielu konfliktów, w których można bez trudu znaleźć analogie do problemów naszego świata.

Różnorodności gatunkowej *Świata Dysku* odpowiada mnogość religii. Niektóre z nich ściśle przynależą do gatunku i nie mogą być wyznawane

¹ T. Pratchett, *Pomniejsze bóstwa*, przeł. P. Cholewa, Warszawa 1992.

² Bohater posiada co prawda zaświadczenie o tym, że jest człowiekiem, ale wielokrotnie na kartach powieści pada sugestia, że jest jedynym przedstawicielem swojego gatunku.

przez gatunek odmienny (jak religia krasnoludów, czy goblinów³), inne zaś chętnie przyjmują w szeregi wyznawców konwertytów niezależnie od ich gatunkowej przynależności (jak omnianizm). Na dysku występują zarówno religie monoteistyczne (na przykład omnianizm, „nugganizm”), politeistyczne (przykładowo religia panująca w Efebie, przypominająca wierzenia starożytnych Rzymian), jak i pozbawione bogów (formy zbliżone do buddyzmu lub religia krasnoludów). Religie są zróżnicowane ze względu na stosunek do niewiernych, a ich wyznawcy (i bogowie) należą do mniej lub bardziej wojowniczych. Analizując konflikty religijne, można zauważyć pewną ciekawą prawidłowość – ich największa eskalacja ma miejsce nie w stosunkach międzygatunkowych (choć tu religia może stanowić jedną z przyczyn braku wzajemnego zrozumienia), a międzyludzkich. To głównie ludzie toczą między sobą wojny religijne i są gotowi zabijać w imię wyznawanych bogów, a religijna zaciętość, jaką autor obdarza ludzką rasę, jest gorzką oceną naszej natury⁴.

Konflikty religijne przedstawione przez Pratchetta cechuje jeszcze jeden – poza różnorodnością gatunków rozumnych – specyficzny wyznacznik. Jest to kwestia istnienia bogów. Rzecz w tym, że w *Świecie Dysku* bogowie istnieją faktycznie, to jest bezdyskusyjnie i namacalnie⁵. W związku z realną boską egzystencją następuje wyraźne rozgraniczenie dwóch podstawowych przeciwstawnych kwestii, które w naszym świecie czasami trudno rozdzielić. Chodzi mianowicie o wyraźne odróżnienie

³ Oczywiście – jak to zazwyczaj w tekstach Pratchetta bywa – w każdym z tych przypadków można znaleźć przykłady, może nie łamiące, ale naciągające sztywne reguły. Wśród krasnoludów pewną stałą kłopotliwą kwestią jest pochodzenie i przynależność gatunkowa Kapitana Marchewy. Jeśli zaś chodzi o gobliny, to należy wspomnieć mistyczną przygodę sierżanta Colona, która jest jednym z wątków *Niucha* (*Snuff*), (T. Pratchett, *Niuch*, przeł. P. Cholewa, Warszawa 2012). Na marginesie, jako gatunkową, żartobliwą ciekawostkę można wspomnieć religię wyznawaną przez mówiące drzewa. „Podstawowy dogmat wiary owej religii brzmiał: jeśli drzewo było dobrym drzewem, jeśli prowadziło życie czyste, przyzwoite i uczciwe, może być pewne przyszłego życia po śmierci. A jeśli było drzewem naprawdę dobrym, kiedyś dostąpi reinkarnacji jako pięć tysięcy rolek papieru toaletowego” (T. Pratchett, *Blask fantastyczny*, przeł. P. Cholewa, Warszawa 1995, s. 22).

⁴ Należy wspomnieć, że fanatyzm religijny cechuje również krasnoludy. Jednakże jest to, po pierwsze, rasa, która zdaje się ludziom najbliższa, a po drugie, krasnoludy nie toczą pomiędzy sobą wojen religijnych.

⁵ Na co dzień najpotężniejsi bogowie zamieszkują wzgórze Cori Celesti, ale tych mniej ważnych nierzadko można spotkać w okolicach świątyń, na ulicy lub w którymś z barów.

wiary (pierwiastka mistycznego) od wiedzy (pierwiastka naukowego), co najlepiej podkreśla pozornie absurdalne zdanie, wypowiedziane przez sierżanta Symonię do boga Oma: „Nie myśl, że zdołasz mnie nawrócić samym swym istnieniem”⁶. Rzecz w tym, że wiedza nie tylko nie oznacza wiary, ale i do niej nie prowadzi. Wielu członków dyskowych społeczeństw wie o istnieniu bogów lecz nie wyznaje wiary w nich, z kolei wśród wyznawców można spotkać wielu (jeśli nie większość) takich, którzy poprzestają jedynie na wiedzy o istnieniu konkretnego własnego boga i zapominają o oddawaniu mu koniecznej mistycznej czci, co czyni ich jedynie pozornymi wyznawcami, a faktycznie ateistami praktycznymi⁷. O ile zatem realna egzystencja bogów nie uniemożliwia współistnienia z nimi niewierzących, o tyle życie niewierzącego w pratchettowskim uniwersum jest mocno utrudnione. Należy zaznaczyć, że autor nie wyróżnia pojęcia ateisty i antyteisty, jednak wśród jego niewierzących postaci daje się wyraźnie zauważyć podstawowe różnice w postawach i można bez większych trudności przyporządkować „ateistycznych” bohaterów do dwóch grup.

Ateiści, to ci, którzy świadomie odrzucają wiarę i w jakiś sposób to motywują (np. ze względów etycznych, filozoficznych i innych), a także ci, którzy są wobec wiary obojętni, po prostu się nią nie interesują i żyją tak, jakby bogów nie było⁸. W świecie, w którym można spotkać boga przechodzącego przez ulicę postawa taka jest – jak już wspominałem – nieco utrudniona, jednak nie niemożliwa. Można tu zaobserwować pewien rodzaj niepisanej umowy: ateisci nie wchodzi bogom w drogę i zdają się ich nie dostrzegać, a bogowie ignorują istnienie ateistów. Trwają więc w czymś w rodzaju niepisanego pokoju dopóki nie zostanie on naruszony przez jakieś nadzwyczajne zdarzenie (przykładowo, komendant policji

⁶ T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 271.

⁷ *Encyklopedia PWN* definiuje ateizm praktyczny jako „negowanie ważności samego problemu Boga”; *Encyklopedia Katolicka* jako „obywanie się bez religii i Boga, co ujawnia się w laicyzacji życia jednostkowego i społecznego” (*Encyklopedia PWN*, t. 1, Warszawa 1995, s. 258; *Encyklopedia Katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyc, Z. Sułowski, t. 1, Lublin 1973, s. 1034).

⁸ Niektórzy badacze (np. George Hamilton Smith) rozróżniają w tym przypadku ateizm ukryty (implicit atheism) i zdeklarowany (explicit atheism). Inni, jak Marcel Neusch, tylko pierwszą (umotywowaną) postawę uznają za ateizm i postulują odróżnienie jej od postawy drugiej (obojętnej) zwanej „niewiarą” (G.H. Smith, *Atheism: The Case Against God*, New York 1989, s. 13-18; M. Neusch, *U źródeł współczesnego ateizmu*, przeł. A. Turowiczowa, Paryż 1980, s. 11).

Ankh-Morpork Samuel Vimes – doskonała egzemplifikacja ateisty – czasami obawia się, że jakiegoś przestępstwa dokonał bóg i będzie w związku z tym dużo pracy z aresztowaniem).

Egzystencja antyteistów – czyli tych, którzy nie tylko odrzucają wiarę, ale też mają do niej bardzo negatywne nastawienie i nierzadko występują przeciwko niej⁹ – jest w *Świecie Dysku* znacznie utrudniona. W momencie, w którym ateizm zbliża się do antyteizmu lub łączy z nim, staje się przekonaniem będącym zagrożeniem życia. Antyteiści zbyt otwarcie wyrażający swoje poglądy są narażeni na spopielenie błyskawicą¹⁰. W związku z tym filozofowie i naukowcy są bardzo wyważeni w sądach, a jeśli głoszą coś przeciw bogom, to szeptem albo w budynkach z uziemionymi miedzianymi dachami¹¹. Między innymi z powodu tej tradycyjnej kary ateistą idealnym jest golem Dorfl¹², zbudowany z gliny i ognioodporny. Mimo tego, że występowanie przeciw bogom w *Świecie Dysku* jest podwójnie niebezpieczne, posiada on swoich filozofów – żartowych wrogów religii, takich jak Koomi ze Smale, autor pracy *Bogowie: Poradnik poszukiwacza (Gods a Spotters Guide)*, czy Abraxas „Węgielek”, twórca dzieła *O religii (On Religion)*¹³; z tym, że raczej nie negują oni ist-

⁹ W *Encyklopedii Katolickiej* antyteizm utożsamiony jest z ateizmem polemicznym, czyli wrogością wobec wiary w Boga i walką z przejawami religii (*Encyklopedia Katolicka...*, t. 1, s. 1030). Antyteizm jest także niekiedy uznawany jedynie za formę ateizmu polemicznego. A ten z kolei za dopełnienie ateizmu dogmatycznego, kategorycznie zaprzeczającego istnieniu Boga (*Encyklopedia PWN...*, t. 1, s. 258).

¹⁰ Choć niektórzy z bogów lubią rozmawiać z niewierzącymi i „mieć pod ręką ateistę, by mieć w co celować” (T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 146).

¹¹ *Ibidem*, s. 142.

¹² Jedną z postaci z *Cyklu o straży miejskiej* pojawiającą się po raz pierwszy w *Na glinianych nogach (Feet of Clay)*, (T. Pratchett, *Na glinianych nogach*, przeł. P. Cholewa, Warszawa 2004, s. 99 i kolejne).

¹³ Oba dzieła są oczywiście pozycjami zmyślonymi i nigdy nieistniejącymi, jednak podanie ich oryginalnych tytułów zdaje się w „duchu pratchettowskim” właściwe. Przedstawiając pracę Koomiego ze Smale Pratchett przewrotnie odnosi się do jednej z najpopularniejszych współczesnych pozycji ateistycznych. Mowa o *Ślepyim zegarmistrzu (The Blind Watchmaker: Why the Evidence of Evolution Reveals a Universe Without Design)* Richarda Dawkinsa. Mianem „ślepego zegarmistrza” Dawkins określa przyrodę, a w książce obala twierdzenia kreacjonistów o stworzeniu świata (R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, przeł. A. Hoffman, Warszawa 1994). Koomi dowodzi zaś, że świat jest właśnie dowodem na istnienie ślepego zegarmistrza, jakiegoś nadludzkiego twórcy, który był albo ślepy, albo niezgrabny, bo: „Wystarczy się tylko rozejrzeć, by praktycznie wszędzie dostrzec zjawiska wymagające poprawek” (T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 93).

nienia bogów – „co byłoby bez sensu” – a częściej twierdzą, iż nie są oni potrzebni.

W poprzednim akapicie użyłem sformułowania „podwójnie niebezpieczne” nie bez przyczyny. Osobom niewierzącym, poza zemstą bogów, zagraża niebezpieczeństwo, które jest jedną z literackich gorzkich ilustracji naszego świata – zemsta ze strony fanatyków religijnych.

Linia konfliktu wierzący – ateści staje się mniej lub bardziej wyrazista zależnie od dyskowej geografii. W niektórych miejscach płaskiego świata różnorodność wyznań (w tym także ich brak) jest przyjmowana jako naturalne zjawisko i konsekwencja gatunkowej i kulturowej różnorodności. Najwyższym poziomem religijnej tolerancji szczyli się Ankh-Morpork, państwo-miasto najliczniej zasiedlone przez imigrantów, miasto bogactwa, postępu i grzechu. W innych rejonach Dysku, bardziej konserwatywnych religijnie (Omnia, Borogravia), z odstępcami od jedynej prawidłowej wiary postępuje się tradycyjnie, różniące się tylko pomysłowością w zadawaniu śmierci:

Kiedy Kościół Omniański dowiedział się o Koomim, pokazywano go w każdym miasteczku kościelnego imperium, by zademonstrować zasadnicze błędy jego rozumowania. Miasteczek było sporo, więc musieli go pociąć na bardzo małe kawałki¹⁴.

Nie sposób nie zauważyć, że wymyślone przez Pratchetta kraje cechujące się religijnością zazwyczaj też charakteryzują się krwiożerczością, skierowaną nie tylko przeciw innym państwom ale i przeciw własnym obywatelom. Zarówno Omnia, jak i Borogravia – najdokładniej przedstawione w cyklu państwa wyznaniowe – prowadzą krwawe, wyniszczające wojny i niewiele różnią się od siebie w ciemieniu mieszkańców surowymi (bardzo często absurdalnymi) religijnymi prawami, torturami, karami śmierci. Oba te kraje są także naukowo i ekonomicznie zacofane, a autor na ich przykładzie obrazuje popularne antyteistyczne tezy. Jedną z nich jest twierdzenie, że religie mają tendencje do zaprzeczania oczywistym faktom. Przykładowo, Omnianie wierzą w kulistość ziemi, w ich doktrynie kula to kształt doskonały, a wszystko utrzymuje się na niej z nakazu

Podobną zabawę z motywem tworzenia światów przez – nie zawsze kompetentnych – budowniczych Pratchett uprawiał jeszcze w *Warstwach wszechświata (Strata)*, czyli zanim powstała pierwsza powieść z cyklu *Świata Dysku* (T. Pratchett, *Warstwy wszechświata*, przeł. E. Siarkiewicz, Warszawa 1992).

¹⁴ T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 94.

boga Oma¹⁵. Kwestionowanie tej prawdy wiary karane jest śmiercią mimo tego, że bez większego wysiłku można odbyć podróż na krawędź płaskiego świata i naocznie się przekonać, iż spoczywa on na słoniach, które stoją na żółwiu, płynącym przez przestrzeń¹⁶. Religijnego, morderczego fanatyzmu nie jest nawet w stanie powstrzymać pełne zakłopotania wyznanie samego boga Oma, że nie stworzył świata, a gdyby nawet to uczynił, to nie w formie kuli, z której „ludzie by spadali” i „wszystkie morza ściekały na dół”¹⁷. Religijne, fanatyczne negowanie rzeczywistości wiąże się z zamknięciem na nowe odkrycia, pomysły, technologie i z zahamowaniem jakiegokolwiek rozwoju.

Opierają się na obrazach zaczerpniętych ze *Świata Dysku*, można postawić łatwą do obrony tezę, że Pratchett literacko broni poglądu o znaczeniu niepewności samej w sobie. Niepewność to zdolność do zastanawiania się, pozostawianie sobie prawa do zmiany zdania w obliczu nowych odkryć¹⁸. Religia natomiast często taką możliwość blokuje, zarówno przez dogmaty, jak i działanie odpowiednich służb. Przykładowo, Omnianie posiadają odpowiednik inkwizycji – kwizycję, której członkowie są wolni od jakichkolwiek wątpliwości. Stoją na straży wiary w Oma, działają w imieniu boga, są narzędziem w jego rękach, a zatem nigdy się nie mylą. Szydercza krytyka tej absolutnej pewności zostaje znakomicie podkreślona przez rozmowę o kamienowaniu na śmierć człowieka, i o tym, że ci, którzy rzucali kamienie byli pewni. Pewni, że to nie ich wrzucano do jamy i „tacy szczęśliwi, że to nie oni, że rzucali z całej siły”¹⁹.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że podział na wierzących i niewierzących w żadnym razie nie jest w pratchettowskim ujęciu przyporządkowaniem bohaterów do charakterów „dobrych” i „złych”. Pewność cechująca fanatyków religijnych, równoznaczna z zaślepieniem, dotyczy również skrajnych, najbardziej zacietrzewionych form antyteizmu. Za-

¹⁵ Ibidem, s. 103-104.

¹⁶ „Żółw się rusza” to hasło ateistycznego ruchu oporu (ibidem, s. 164).

¹⁷ T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 204.

¹⁸ Ibidem, s. 145. Przekonanie o wartości niepewności wyrażone zostaje nie tylko w licznych sytuacjach, lecz także poprzez konstrukcję wielu postaci. Można tu przykładowo wymienić Samuela Vimesa, wroga absolutnej pewności wnioskowania nawet na podstawie oczywistych śladów, czy wspomnianego już Dorfla – ateistę, który głosi wszem, wobec, że chętnie porzuci dotychczasowe przekonania i uwierzy w każdego boga, do którego zostanie przekonany drogą rozumową (T. Pratchett, *Na glinianych...*, s. 297).

¹⁹ T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 146.

żarty ateizm niekiedy zmienia się na kartach powieści w rodzaj wyznania, a wtedy niczym nie różni się od fanatycznej religii²⁰. Pratchett zatem w tym przypadku nie tyle stoi po stronie niewiary (choć sam był zadeklarowanym ateistą²¹), co zdrowego rozsądku, wolnego wyboru, wartości humanistycznych. Potępia przy tym fanatyzm w każdej postaci.

Do krytyki stałości przekonań autor dołącza kolejną antyteistyczną tezę, dotyczącą posłuszeństwa. Wnioskowanie w tym przypadku jest proste: nadmierna pewność prowadzi do zaślepienia, a dzięki zaślepieniu można osiągnąć bezrefleksyjny posłuszeństwo. Dyskowe religie w wielu odsłonach okazują się „opium dla ludu”, oglupiającym narzędziem do kierowania masami. W sposób naturalny wiąże się to ze zwalczaniem samodzielnego myślenia i edukacji, jako że ludźmi niewykształconymi jest łatwiej kierować. Jako jeden z przykładów ilustrujących tę tezę można przywołać fragmenty *Pomniejszych bóstw*, które dają się odczytać jako krytykę chrześcijaństwa. Mowa o przypowieści, w której pasterz utraciłszy jagnię odnajduje je dzięki „cudowi” i staje się twórcą wiary w boga Oma.

Zaledwie o milę od pasterza owiec i jego stadka przebywał pasterz kóz ze swoim. Zwykły przypadek mikrogeografii sprawił, że pierwszym człowiekiem, który usłyszał głos Oma i który dał Omowi pierwszą wizję ludzi, był pasterz owiec, a nie kóz. Mieli całkiem inne poglądy na świat, więc historia pewnie potoczyłaby się inaczej. Owce bowiem są głupie i trzeba je pędzić, natomiast kozy są inteligentne i trzeba je prowadzić²².

Pratchett – jak zawsze unikając jednostronności – wskazuje także na niewydolność ateistycznych idei, jako narzędzi społecznych. Mówi wprost, że ludzie są tak skonstruowani, że „muszą w coś wierzyć”²³, a „nie da się porwać ludzi faktami”²⁴. Do poruszenia tłumów potrzebna jest „sprawa”, jakiś symbol. Dostrzega zatem silne znaczenie jednoczące

²⁰ Najlepszą egzemplifikacją będzie postać sierżanta Symonii (ibidem, s. 173, 193).

²¹ Pratchett wielokrotnie wypowiadał się o swoim podejściu do religii. Jako przykład może służyć *Terry Pratchett talks about Religion „I'd Rather Be a Rising Ape Than a Fallen Angel”*, materiał nagrany dla guardian.co.uk, (<https://www.youtube.com/watch?v=DXpADdYpLsI>), (online), [dostęp: 12.11.2016]). Był też patronem British Humanist Association: *BHA mourns patron Terry Pratchett*, (online), <https://humanism.org.uk/2015/03/12/bha-mourns-patron-terry-pratchett>, [dostęp: 12.11.2016].

²² T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 101.

²³ Ibidem, s. 200.

²⁴ Ibidem, s. 219.

wiary i nie neguje jego potencjalnych pozytywnych skutków, koncentruje się jednak głównie na efektach negatywnych: w *Świecie Dysku* religia jednoczy plemiona i narody, z tym, że zazwyczaj przeciwko innym.

Konflikty religijne w *Świecie Dysku* wiążą się z jeszcze jedną istotną cechą tego uniwersum – bogowie w nim żyjący karmią się religią²⁵. Istnieją, ponieważ się w nich wierzy, a im więcej mają żarliwych wyznawców, tym silniejsi się stają²⁶. Jako istoty śmiertelne i zależne od ludzi, „wykształcili w sobie cechy zwiększające przetrwanie: umiejętność kuszenia, grożenia i straszenia”²⁷. Nie interesują się tym, co głoszą w ich imieniu prorocy, byleby poszerzali grono wierzących, nie przejmują się także swoimi wyznawcami dopóki nie mają w tym jakiegoś interesu²⁸. A skoro mowa o interesach, to trzeba zauważyć, że bogowie rywalizują ze sobą²⁹ i w związku z tym konflikty religijne mogą być dla nich bardzo korzystne. Zwycięskie bitwy powodują wzrost wiary w danego boga, a tym samym jego potęgę. Zabijanie wyznawców innego boga osłabia go i zmniejsza konkurencję³⁰. Dodatkowo bogowie podchodzą do wojen jak do dobrej rozrywki, grają wierzącymi niczym pionkami na planszy³¹, a ludzie w ich mniemaniu są właściwie po to, żeby umierać³².

²⁵ Można w tym miejscu zauważyć nawiązanie do teorii memów Richarda Dawkinsa. W dużym uproszczeniu można ją sprowadzić do twierdzenia, że pożytek z wierzeń mają nie wierzący, a same idee religijne (memy), których funkcjonowanie przyrównywane jest do działania niektórych genów. Pomysł, iż ludzie są nosicielami memów, czyli idei replikujących się i walczących o przetrwanie jak geny, rozwija Susan Blackmore (R. Dawkins, *Bóg urojony*, przeł. P. Szvajcer, Warszawa 2007, s. 225-288; Por. idem, *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa 2007, s. 245 i nast., S. Blackmore, *Maszyna memowa*, przeł. N. Radomski, Poznań 2002).

²⁶ Przykładami mogą posłużyć historia boga Oma tracącego moc z powodu zanikania wiary w niego i odwrotna sytuacja Wielkiej Księżnej z Borogravii, która stała się czymś w rodzaju bogini, ponieważ w nią wierzone. Podobny zabieg zastosował Neil Gaiman w *Amerykańskich bogach* (*American Gods*). Opisani przez niego Bogowie również czerpią moc z wiary wyznawców. Z tym, że autor nie przedstawił wymyślonych przez siebie boskich bohaterów, a zaadaptował postaci z autentycznych wierzeń (N. Gaiman, *Amerykańscy bogowie*, przeł. P. Breiter, Warszawa 2003).

²⁷ T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 184.

²⁸ Ibidem, s. 197-198.

²⁹ Niekiedy dochodzi między nimi do rękoczynów (ibidem, s. 248-286).

³⁰ Jedna z ważniejszych prawd, w które wierzą Omnianie głosi: „Nie jest morderstwem kiedy ktoś zabija dla boga” (ibidem, s. 216).

³¹ Motyw ten wielokrotnie pojawia się w całym cyklu.

³² T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 285.

Koomi wysunął teorię, że bogowie zaczynają istnieć i rosnąć, ponieważ się w nich wierzy. Wiara jest pokarmem bogów. Z początku, kiedy cała ludzkość żyła w niewielkich, prymitywnych plemionach, istniały pewnie miliony bóstw. Teraz pozostały zwykle te najważniejsze: miejscowe bóstwa gromu i miłości, na przykład. Te bóstwa zlewały się niczym krople rtęci, gdy niewielkie prymitywne plemiona łączyły się i stawały ogromnymi, potężnymi prymitywnymi plemionami, dysponującymi bardziej wyrafinowanym uzbrojeniem. Ale każdy bóg mógł dołączyć do pozostałych. Każdy bóg mógł zacząć od zera. Każdy bóg mógł nabierać potęgi, gdy rosła liczba jego wyznawców. I słabnąć, kiedy malała. Przypominało to wielką grę planszową. Bogowie lubili gry – pod warunkiem że wygrywali³³.

Bogowie charakteryzują się odstręczającymi cechami, a atrybuty te tylko częściowo wynikają z ich „boskiej” natury. W *Świecie Dysku* istnieje jeszcze jeden czynnik, który przede wszystkim decyduje o ich naturze – natura wyznawców. Bogowie nie tylko żywią się wiarą, ale są nią w pewnym sensie spętani, ponieważ – stają się takimi, w jakich się wierzy³⁴. Jako najbardziej jaskrawy przykład może posłużyć Patina, bogini mądrości z Efebu:

Bóg potrzebuje ludzi. Wiara jest pożywieniem bogów. Ale potrzebują także kształtu. Bóstwa stają się takie, w jakie ludzie wierzą, że być powinny. Dlatego bogini mądrości nosi pingwina. Coś takiego może się zdarzyć każdemu bóstwu. Powinna nosić sowę. Wszyscy o tym wiedzą. Ale pewien marny rzeźbiarz, który sowy znał tylko z opisów, spartolił posąg. Potem wkroczyła wiara i zanim kto zdążył się obejrzeć, bogini mądrości musiała dźwigać ptaka, który przez cały czas ma na sobie strój wieczorowy i śmierdzi rybami³⁵.

W związku z tym, że „człowiek nadaje bóstwu kształt, jakby wlewał galaretkę do formy”³⁶, bogowie są tacy, jak ich wyznawcy: niezbyt bystrzy, okrutni i złośliwi³⁷. W *Świecie Dysku* ludzie tworzą bogów na własne

³³ Ibidem, s. 94.

³⁴ Wiara może służyć także jako oręż przeciwko bogom. Skoro są oni tym, w co się wierzy, to uwierzenie w ich śmierć spowodowałoby faktyczne unicestwienie. Dlatego pozornie szaleńcza próba wysadzenia wzgórza Cori Celesti – tradycyjnej siedziby bogów – przez Srebrną Ordę mogła mieć tragiczne skutki w postaci zaburzenia porządku wszechświata (Wyprawa Srebrnej Ordy jest głównym wątkiem powieści *Ostatni bohater (Last Hero)*, (przeł. P. Cholewa, Warszawa 2003).

³⁵ T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 192.

³⁶ Ibidem, s. 192.

³⁷ Naturalnie i tu zachodzi właściwe dla Pratchetta stwarzanie wyjątków od reguły. Przykładowo, bóg Om, cyniczny, bezwzględny, okrutny, zmienia się pod wpływem

podobieństwo, zatem mają takich, na jakich zasługują³⁸. Co oczywiście prowadzi do niezbyt optymistycznej refleksji nad kondycją ludzkości w ogóle.

Pratchett opierając się na wymyślonym mechanizmie powstawania i trwania bogów, podaje też przyczyny ich umierania, dokonując przy tym ostrej krytyki kościołów. Rzecz w tym, że unicestwienie boga może nastąpić nie tylko z przyczyn oczywistych, których można by się spodziewać, jak śmierć wszystkich wyznawców, przejście ich przez innego boga, czy zwykłe zapomnienie. Niektórzy bogowie giną w pełni pozornej chwały i potęgi. Następuje to wtedy, gdy wiara w boga na skutek nadmiernego rozrośnięcia struktur religijnych przemienia się w wiarę w sam kościół³⁹, w bezrefleksyjne wykonywanie nakazów i zakazów oraz podporządkowanie kapłanom uzurpującym sobie prawo do nieograniczonej władzy. Takiego właśnie losu ledwie uniknął bóg Om, mimo – a właściwie właśnie dlatego – że był zabezpieczony niezwykle rozbudowanym aparatem religijnym. Podobne sytuacje opisuje Abraxas w dziele *O religii*, dowodząc, że ludzie zaczynają od wiary w bóstwo, a potem ciężar wiary się przesuwają i kończy się na wierze w strukturę, co powoduje, że bóg pozbawiony wiary ginie⁴⁰. Z tych (i innych) obrazów wyłania się ostra krytyka Kościołów jako instytucji, paradoksalnie prowadzących do zanikania wiary.

Konflikty religijne w *Świecie Dysku* wiążą się z licznymi zagadnieniami społecznymi takimi jak napływ imigrantów⁴¹, niewolnictwo, czy kwestie genderowe. W jednym artykule nie wystarczy miejsca na omó-

Bruthy, swego proroka i jedyne go wyznawcy. Uczy się czym jest sprawiedliwość, odpowiedzialność i troska, co daje nadzieję na reformę całego omniańskiego systemu religijnego.

³⁸ T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 282. W tym miejscu warto jeszcze powrócić do wspomnianej już przypowieści o pasterzu. W dalszej części powieści pojawia się komentarz do niej: „owce zasługują na to żeby je pędzić” (ibidem, s. 248).

³⁹ Albo jak to by ujął jeden z czołowych współczesnych teoretyków ateizmu Daniel Dennett w „wiarę w wiarę” (D. Dennett, *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 2008, s. 240 i nast.).

⁴⁰ T. Pratchett, *Pomniejsze...*, s. 148-149.

⁴¹ Temat imigracji wielogatunkowej wraz z jej bagażem religijnym szeroko poruszany jest we wszystkich powieściach o Straży Miejskiej. Wątek imigrancki dotyczący animozji pomiędzy ludźmi zobrazowany został w powieści *Bogowie, honor, Ankh-Morpork (Jingo)*, gdzie kwestie religijne są jedną z wielu przyczyn niechęci do obcych narodów. Można, z pewnym przymrużeniem oka, powiedzieć, że Pratchett

wienie wszystkich problemów, zarysuję więc jeszcze chociaż pokrótce zagadnienie równouprawnienia płci, jako że stanowi ono jeden z głównych poruszanych przez Pratchetta problemów, będącym naczelnym wątkiem licznych powieści.

Pratchett nie wystawia w *Świecie Dysku* najlepszego świadectwa religii. Nie tylko hamuje ona rozwój i służy za narzędzie manipulacji miasmi, ale też stanowi narzędzie ucisku innowierców, własnych wyznawców, a przede wszystkim kobiet. Najlepszym przykładem dyskryminacji płciowej z przyczyn religijnych jest sytuacja kobiet w Borogravii⁴². Nie wolno im dziedziczyć (a przynajmniej niczego wartościowego), pisać i robić czegokolwiek bez zgody mężczyzny. Są traktowane jak męska własność, jak przedmioty. Jedna z prawd tamtejszej religii mówi wprost, że kobiety same w sobie są „Obrzydliwością w oczach boga Nuggana”. Życie wszystkich obywateli Borogravii jest straszne, ponieważ ich bóg oszalał i wymyśla nowe, coraz bardziej absurdalne i trudne do spełnienia nakazy. Dola kobiet jest jednak zdecydowanie gorsza od losu mężczyzn, są bite, głodzone, wykorzystywane jak niewolnice do najcięższych prac, a przy tym obowiązkowo ciche i pokorne, bo za sprzeciwianie się mężczyznom grozi im śmierć. Na tym tle wyróżniają się dziewczęta z Potwornego Regimentu, które przebrane za chłopców wyruszają na wojnę. U większości z nich decyzja o zaciągnięciu się do armii wynika z przyczyn indywidualnych; szukają zaginionych krewnych, czy uciekają przed dotychczasowym strasznym życiem. Z czasem jednak coraz mniej jest w ich działaniu osobistych pobudek. Zaczynają toczyć bój o dobro własnego kraju wyniszczonego wojnami i nakazami szalonego boga. Równocześnie walczą o równouprawnienie kobiet, a dzięki ich bohaterskiej postawie Borogravia otrzymuje szansę na zmianę. Czynnikiem koniecznym do wkroczenia kraju na nowe tory jest odrzucenie fundamentalizmu religijnego. Pratchett oczywiście nie daje w tym przypadku prostych recept na rozwiązywanie problemów, pokazuje tylko konieczne kierunki zmian, bo co prawda kobiety Borogravii nie były w stanie sprawić, by w ich kraju

przewidział w powieści problemy, z jakimi obecnie boryka się Europa zalewana przez imigrantów, łudząco podobnych do „Klatchian z piaskiem w sandałach” (T. Pratchett, *Bogowie, honor, Ankh-Morpork*, przeł. P. Cholewa, Warszawa 2005).

⁴² Kraj, którego trudna sytuacja wspomniana jest w kilku powieściach *Świata Dysku*, najszerzej został opisany w *Potwornym regimencie (Monstrous Regiment)*, (przeł. P. Cholewa, Warszawa 2008).

wszystko „działo się dobrze”, ale zapoczątkowały czas, gdy „przystało się dziać źle”⁴³.

Odrzucenie fanatyzmu religijnego i konieczność uznania kobiet za równoprawnych obywateli jako czynniki połączone i konieczne dla życia we względnym szczęściu i dobrobycie przejawiają się w *Świecie Dysku* po wielokroć. Jako kolejny przykład – moim zdaniem najciekawszy – można w tym miejscu podać sytuację kobiet krasnoludów. W tym przypadku sytuacja jest bardzo skomplikowana. Krasnoludy nie mają żadnych bogów i początkowo zdaje się, że nie są religijne. W miarę jednak poznawania tego gatunku⁴⁴, okazuje się, że krasnoludy posiadają pozbawioną bogów religię (w postaci mistycznych odwiecznych praw, nakazów, zakazów, obrzędów, kapłanów-urzędników), która jest tak głęboko zakorzeniona w ich życiu, że bycie krasnoludem automatycznie oznacza bycie religijnym.

Krasnoludem nie zostaje się przez urodzenie, przynależność do gatunku wynika ze spełniania określonych religijnych rytuałów, prowadzenia określonego trybu życia oraz przestrzegania krasnoludzych religijnych praw. A jedną z fundamentalnych zasad tradycji (można w tym przypadku postawić znak równości pomiędzy „zasadą tradycyjną” a „zasadą wiary”) jest ta, że kobiety krasnoludów nie istnieją⁴⁵. Język krasnoludzi nie posiada nawet zaimka „ona” w odniesieniu do krasnoluda. Nie istnieją żeńskie imiona krasnoludów. Bycie krasnoludem to bycie mężczyzną. Atrybuty krasnoluda to atrybuty męskie: broda, hełm, topór. Środowisko krasnoludów jest pozornie pozbawione problemów płciowych i uprzedzeń

⁴³ T. Pratchett, *Potworny...*, s. 330.

⁴⁴ W bardzo spójnym obrazie krasnoludów można odnaleźć drobne nieścisłości, które dowodzą stopniowego kształtowania się i rozwijania skomplikowanej koncepcji tego gatunku. Przykładowo, w pierwszym tomie *Cyklu o Straży Miejskiej* jest mowa o Blaszcze, krasnoludzkiej dziewczynie, w której podkochiwał się młody Marchewa (T. Pratchett, *Straż! Straż!*, przeł. P. Cholewa, Warszawa 1999). Są to drobne odstępstwa, które prawdopodobnie wynikają z faktu, iż teoria „wyłącznej męskości” krasnoludów nie była jeszcze rozwinięta i autor być może początkowo nie przewidywał znaczącej roli, jaką odegra ona w późniejszych powieściach. W dodatku większość z niespójności można wytłumaczyć zgodnie z duchem powieści, na przykład: Marchewa i Blaszcza byli na tyle młodzi, iż srogie nakazy jeszcze ich w pełni nie dotyczyły, pochodzili z Miedzianki, czyli okolicy mniej rygorystycznej w przestrzeganiu tradycji niż Überwald.

⁴⁵ Oczywiście ujmując rzecz biologicznie istnieją, ale mają „dość wrodzonej przyzwoitości, by tego nie okazywać” (T. Pratchett, *Na glinianych...*, s. 197).

– wszyscy wyglądają tak samo, wykonują te same prace, walczą tak samo i właściwie nie przejmują się płcią, poza momentami gdy trzeba zadbać o przyrost naturalny. W tej zbiorowości panuje równość (czy może raczej identyczność), ale – jak się z czasem okazuje – nie ma równouprawnienia. Kobiety krasnoludów, owszem, mogą robić to samo co mężczyźni, ale pod warunkiem, że robią tylko to co mężczyźni. Nie mają prawa do zajęć kobiecych (poza rodzeniem dzieci) ani do manifestowania swojej kobiecości choćby przez ubranie.

Wśród krasnoludów samo zdradzenie faktu, że jest się kobietą jest aktem wielkiej odwagi. Osoba zdobywająca się na taką zuchwałość musi liczyć się z pogardą, gniewem i ostracyzmem ze strony własnego środowiska. Są to zagrożenia poważne, ale nie tak wielkie jak to najstraszniejsze, jakim jest zanegowanie własnego istnienia. Kobiety krasnoludów chcące istnieć jako kobiety, zostają uznane za wypierające się swojej religii, swojego pochodzenia, a tym samym swojej „krasnoludowości”. A krasnolud niebędący krasnoludem, jest nikim. I rzecz nie tylko w odcięciu od własnej społeczności, ale przede wszystkim w podkopywaniu podstaw własnej tożsamości. Wyrażanie kobiecości w ramach tego gatunku, grozi zaprzeczeniem własnego istnienia.

Obserwując konflikty religijne Pratchett korzysta z tradycyjnych ateistycznych i antyteistycznych argumentów, adaptując je na potrzeby własnego świata. Posługuje się w tym przypadku licznymi stereotypami i schematami. Są to jednak wzorce wprowadzone celowo, umyślnie przerysowane a następnie nieoczekiwanie przełamywane. Przełamywanie schematów wybija czytelnika z rytmu, budzi zaskoczenie, bawi, równocześnie zmuszając do pogłębionej refleksji.

Sprowadzanie tematu konfliktów religijnych do krytyki samej religii byłoby nadmiernym uproszczeniem. Na przykładach z wymyślnego świata Pratchett dokonuje głębokiej refleksji nad naturą ludzką. I chociaż nie uzurpuje sobie roli proroka, a jego świat jest uniwersum nie futurystycznym, a alternatywnym, autor za jego pomocą krytycznie ocenia naszą rzeczywistość i daje wskazówki na przyszłość⁴⁶. Nie są to jasne, wyraźne recepty, a jedynie zarysy sugestii zmian opartych na współpracy,

⁴⁶ Na marginesie można zaznaczyć, że linią zbliżoną do tej, którą wytoczył Pratchett dla omnianizmu obecnie próbuje się poruszać Kościół katolicki. Brutha, prorok boga Oma, postuluje odejście od silnego zinstytucjonalizowania i sformalizowania wiary, od przerostu znaczenia i władzy kapłanów, a skoncentrowanie się bliźnim, na pomocy, współpracy i miłości.

wzajemnym zrozumieniu i szeroko rozumianej otwartości. Otwartości religii na inne wyznania, na potrzeby swoich wyznawców i na „drugiego człowieka”. Otwartości nas wszystkich na „innego”: innowiercę, ateistę, imigranta, kobietę. Świat Dysku, to uniwersum, w którym konflikty religijne – jak i u nas – wiążą się z kwestiami najważniejszymi, z przetrwaniem bądź upadkiem miast i krajów, z polityką państwową, tożsamością narodową i jednostkową. Jest to świat, w którym co prawda istnieją realni bogowie, grający losami bohaterów, a jednak jednostka – tak samo jak w naszym świecie – może zmienić losy całego uniwersum.

SUMMARY

Religious conflicts in the *Discworld*

This article is focused on the concept of religious conflicts depicted in Terry Pratchett's novels. The Discworld is a universe where such conflicts are related to the most significant matters. These matters include standing the test of time of cities and states, the policy of governments, the national and individual identity. Pratchett takes advantage of his fictional world to criticize religion and, as a result, to elaborate on the human nature. Furthermore, he provides tips for a future and suggests that a change is necessary. These suggestions are not clear; they are rather only outlines of changes which consist in cooperation, mutual comprehension and open-mindedness. The open-mindedness of religion to other faith, to its followers' needs and to another man. The open-mindedness of all people to a non-believer, an atheist, an immigrant, a woman and anybody who can be seen as different.

KEYWORDS: Terry Pratchett, *Discworld*, religion, atheism, antitheism, conflicts